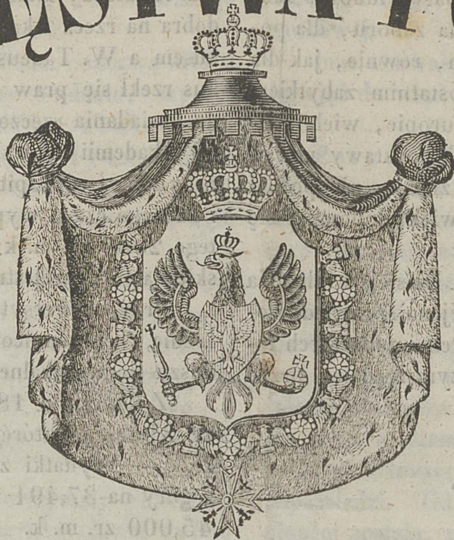
№. 232. w Sobotę dnia 4. Października 1845.

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.



Nakładem Drukarni Nadwornéj W. Deckera i Spółki. — Redaktor odpowiedzialny: Dr. J. Rymarkiewicz.

Poznań, dnia 4. Października.

Państwo uważane ze względu na geograficzne położenie. — Dwojakie są siły wchodzące w skład zbiorowych sił każdego kraju; jedne są moralne, drugie materyalne. Pierwsze leżą w duchu i usposobieniu wewnętrznem mieszkańców, w ich religii, w patryotyzmie, w obyczaju narodowym, w uczuciu realnych i wspólnych wielkim massom interesów narodu. Wszystkie zaś kraju zasoby i bogactwa; słowem cała ludność z całą ziemią, na któréj zamieszkuje, i ze wszystkiemi płodami, które z niéj wydobyć jest w stanie, stanowią materyalne siły każdego kraju. Geograficzno-polityczne jego położenie środkuje między obydwoma gatunkami sił. Czyli kraj ma swoje naturalne granice? — gdzie się te granice wśród rozlicznych jéj zaborów znajdują? — czy z natury swojego geograficznego położenia, jest, lub nie, krajem zaborczym? — czy na wszystkich punktach swych granic zabory te zarówno usprawiedliwione być mogą interesem ludzkości, a przynajmniéj potrzebą geograficznego położenia? — takie są pytania, które pomimowolnie nastręczają się umysłowi na widok rozlicznego krajobrazu każdego państwa (europejskiego) mianowicie Rossyi przedstawiającéj powierzchnią trzystu kilkudziesięciu tysięcy mil kwadratowych.

Granice mogą być dwojakie: jedne naturalne i widome, drugie idealne; — jedne geograficzne, drugie etnograficzne; — pierwsze oparte na konfiguracyi ziemi, drugie na naturze zamieszkującéj ją ludności. — Grzbiety gór, wielkie massy wody, jak morza i rzeki spławne, trudne do przebycia pustynie, słowem, mniéj lub więcéj silne zapory, zbudowane ręką natury; takie są naturalne geograficzne granice. Zdaje się że ludy w historycznych swoich przejściach, zwykle usiłowały zamknąć się w podobnych granicach. Często jednak natrafiać można na narodowość jednego ludu, przechodzącą grzbiety gór, przebywającą wody i osiedlającą się w wielkich masach, na przeciwległych brzegach; albo też nie dochodząc do tych naturalnych swoich granic spotykającą się z drugą narodowością; wtenczas granice obu krajów stają się idealne, etnograficzne, oparte na różnicy języka, obyczaju, albo sympatyi, pociągającéj w przeciwległe strony dążność plemion, wchodzących w skład każdéj z tych dwóch odrębnych, postawionych obok siebie narodowości.

Hiszpania i Włochy, uważane nie ze względu na sztuczne podziały polityczne, narzucone im wpływem historyi; ale uważane jako całość, ze względu etnograficznego, przedstawiają nam wzór najdoskonalszych naturalnych granic w Europie; tam zapory zbudowane przez naturę, zdają się ściśle odgradzać od siebie, dwie odrębne narodowości.

Francya usadowiona u stóp Alp i Pyreneów, z których podnóża pochyla się, ku otaczającym ją massom wody, równie doskonale posiadałaby naturalne granice, gdyby nie odsłonięta jéj strona wschodnia, gdzie wdarł się obcy jéj narodowości żywioł, i przechodząc zaporę Renu, wytknął jéj z téj strony idealną etnograficzną granicę.

Dawna Polska ze wszystkich prawie stron obwarowana w doskonałych granicach naturalnych, posiada oprócz tego od strony wschodniéj i południowéj podwójne granice: jedne materyalne, to jest Dźwinę, Dniepr i Karpaty — drugie idealne: od wschodu w historycznych tradycyach i sympatyi Białorusi i Ukrainy: od południa w pobratymstwie Słowaków, którzy przeszedłszy Karpaty, rozlali się aż na płaszczyznach Węgier. — Łańcuch ten przychylnych plemion, szeroko opasując Polskę, po za obrębem naturalnych jéj granic, nadaje jéj wbrew nierozmyślnie przyjętéj dotąd opinii, jedną z najsilniejszych posad w Europie, któréj żaden nieprzyjaciel zewnętrzny nie potrafiłby był przełamać, gdyby mu do tego nie utorowało drogi wewnętrzne osłabienie narodu.

Gdy dwa narody sadowią się obok siebie, może wyniknąć pomiędzy niemi kwestya granic, kwestya, w któréj posiadłość ziemi wyobraża interes, a geografia jego granice materyalne; spójność zaś polityczna jednorodnych i sympatyzujących ze sobą plemion, interes moralny i idealne nieja- ko granice. Sprawiedliwość w takim razie zwykle musi się znaleść na stronie interesu moralnego, czyli etnograficznego. Historya bowiem uczy, że ludy nie mogą od razu się zjawiać w osiedlonych przez siebie krajach, ale że przeciwnie rosną zwolna i na miejscu, a zlew polityczny i jednorodność plemienia, są tak powolnem dziełem wieków, że tam, gdzie zostały dokonane, zdają się już przez się wskazywać pierwotnych i pracowitych posiadaczy ziemi.

W nowożytnéj, przedrewolucyjnéj historyi Europy, kiedy interes ma-

Obrona Jezuitów w Obronie Prawdy.

(Nadesłano.)

Obrona Prawdy pismo miesięczne wychodzące w Poznaniu w księgarni p. Stefańskiego, zamieściło w poszytach swych za miesiąc Sierpień i Wrzesień r. b. obszerny artykuł Pana N. O. rodaka świętego Jezuity Stanisława Kostki, dotyczące się obecnego sporu z Jezuitami. Autor po zamieszczeniu listu Arcybiskupa Tuluskiego do Ludwika Filipa Króla Francuzów za Jezuitami, przechodzi krytycznie głowy niektórych Polskich literatów przeciw tym, jak ich nazywa, uczonym i świątobliwym zakonnikom. Jak się łatwo domyśleć można, katolicyzm i Jezuici jest u Pana N. O. jedno i to samo, dla tego też z tem większą zawziętością chłosta tych, którzy przeciw Jezuitom śmieli zdanie swoje objawić. I tak professor literatury Polskiéj w Krakowie Józef Muczkowski, który będąc bibliotekarzem akademii tamecznéj, ze samych źródeł mógł swe wiadomości czerpać, w wydanéj r. 1845. w Krakowie broszurce, pod tytułem: Bractwo jezuickie i akademickie w Krakowie, według zdania Pana N. O. same tylko ckliwe i oklepane już baśnie i brednie o Jezuitach u nas referuje. Nasz, mówi daléj Pan N. O., wszędzie republikańską historyą robiący Polski Rottek J(ędrzéj) M(oraczewski), w którego pismach wielka apatya od świętego kościoła katolickiego się przebija, musiał się aż do pisma dla Ludu udać, aby w zeszycie II. stron. 39 i 40 swym ulubionym kmieciom i chłopom naszym Polskim powiedzieć, że w wieku XVIII. znakomite szkoły dyssydenckie były solą w oku Jezuitów, a w Tygodniku Literackim Tom IV. stro. 71. więcéj jeszcze powiedział. Nasza tyle upragniona Gazeta Polska W. X. Poznańskiego, zdaniem Pana N. O., zwodzi niestety tylko katolicką publiczność, apostołując gorliwie postęp, a pokazała zarazem wyraźnie, że z Chreściaństwa ani A. B. C. nie umie i o świętym kościele katolickim najmniejszego nie

ma wyobrażenia. Nawet i Libelt zatęsknić miał w swéj duszy za efemerycznemi adressami i on myśli pokusić się o reformatoską palmę. I słusznie twierdzi Pan N. O. czemuż tylko referendarze i sekretarze teatru mają natem polu zbierać bohaterskie wawrzyny? Azaliż i literat, lajek postępowy, na nie zdobyć się nie może? Tak rezonuje Pan N. O. Jednakże na największy jego gniew zasłużył sobie Pan E(mil) K(ierski) z powodu swego artykułu w roku 1845. pod napisem: Jezuityzm odrodzony i Autor powieści: Dwa światy. I cóż jest według zdania autora Pan E. K., oto jest człowiek indiferentysta, bez żywéj wiary, bez zasad chrześciańskich, należy on jeszcze do tych nihilistów, co to, pseudoreformacyą szesnastego i francuską rewolucyą 18. wieku do postępu rachują, (lubo rewolucyą fancuską świat cały za postęp uważa) i liczy się do wyznawców dzisiejszéj postępowéj ewangelji, która od wiary ściśléj zwolenników owych uwalnia i tylko jakiéjś dzikiéj miłości bez wiary naucza. Nie mniejszy na siebie gniew ściągnął autor pewien: Dwa światy, z któréj wyjątek Gazeta Poznańska w No. 153. zamieścić się odważyła. Autor ten zdaniem Pana N. O. jest fatalistą, jest także człowiekiem bez wiary i bez zasad chrześciańskich. Gdybyśmy się z Panem N. O. w spór jakikolwiek zapuszczać chcieli, niebrakło by nam zapewne na słowach i dowodach, sądzimy jednak, iż niema o co spierać się z człowiekiem, który wszelki postęp pomiędzy ludźmi potępia, żałować tylko musimy Jezuitów iż tak słabego i niezgrabnego obrońcę w Panu N. O. znaleźli. Któż n. p. z Panem N. O. zgodzić się może, iż Jezuita Skarga był tęższym patryotą niż wszyscy dzisiejsi Zawisze i Konarscy, którzy śmierć męczeńską w sprawie swéj ojczyzny ponieśli? — Równie uderzające są nawiasowe dopiski autora do słów professora Muczkowskiego jak n. p. na stron. 12. »Atoli pomimo najsprzeczniejszych postępowi zasad zakonu jezuickiego (co za pochwała dla reguły

teryalny służył za jedyną podstawę polityki, nie pojmowano jeszcze téj prawdy; cięto w żywe ciało narodów, gwałcono sympatye ludów, zaokrąglano, poświęcano moralne czucie i sprawiedliwość dla zaboru, dla posiadania strategicznych punktów i granic przyrodzonych, równie, jak dla interesów familii. Kongres Wiedeński zdaje się być ostatnim zabytkiem tego systematu, który przez kilka wieków ciążąc na Europie, wiele zburzył, ale nic stałego zbudować nie potrafił. Bo nie miał podstawy moralnéj, bo nie umiał uszanować tego, co najświętsze na ziemi — nie poznał ducha narodowości, który głośniéj dziś, niż kiedykolwiek dopomina się o swoje prawa.

Ale z duchem czasu zmieniły się też wyobrażenia. Dzisiejsza filozofia wymaga już innéj, świetlejszéj polityki — polityki opartéj na sprawiedliwości i prawowitości narodów, która nie odrzucając ważnych i godziwych interesów materyalnych, nie kładzie ich jednak w pierwszym rzędzie, przed moralnością, przed prawami Boga i ludzkości.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Galicya.

Ze Lwowa. (Gaz. Lwow). — Z ogłoszonych w tym miesiącu drukiem Czynności Sejmu w Królestwach Galicyi i Lodomeryi w roku 1844. odbytego, umieszszamy tu zwyczajnym co rok sposobem treść ważniejszą, o tyle, o ile od czasu tegoż Sejmu w pismie naszém przy innéj sposobności albo całkiem nie była tkniętą, albo też niedostatecznie:

Ze zdania sprawy wyboru stanowego: Dla dokończenia gmachu Instytutu Ossolińskich, rozpoczęto budowę prawego skrzydła, które wynajęte będzie sześcioletnim kontraktem dla Wyboru stanów i Dyrekcyi towarzystwa kredytowego. Sam zaś instytut przez takowe dokończenie gmachu, będzie miał dostateczne miejsce do ustawienia swoich naukowych skarbów, wtedy nawet, gdyby się w przyszłości znacznie powiększyły. Przychód tego instytutu z końcem r. 1843. wynosił 23,490 zr. $29\frac{1}{4}$ kr. m. konw. Po opędzenin wydatków zostało w kasie 7765 zr. 38 kr. m. k. — Katalogi i inwentarze ksiąg, rękopismów i większéj części medalów i monet są ukończone, a Dyrekcya zajmuje się ułożeniem ksiąg, w sali z dawnego kościoła przerobionéj. Zbiory naukowe instytutu tak z ofiar jak i z zakupna pomnażają się corocznie. Na wniesienie instytutu c. k. sąd szlachecki lwowski dodał trzeciego zastępcę reprezentanta potomności, a to w osobie W. Józefa Piaseckiego.

Z krajowego funduszu sierot utrzymywanych jest 49 chłopców do szkół normalnych uczęszczających, to jest 12 w Lwowie pod dozorem c. k. urzędu obwodowego. Majątek tegoż instytutu wynosi teraz 21,846 zr. m. k.

Instytut głucho-niemych, corocznie przez J. K. Mość Arcyksięcia jeneralnego gubernatora wspaniale wspierany, i z funduszu domestykalnego 1000 zr. m. k. rok w rok pobierający, liczył 25 chłopców i 4 dziewcząt. Prócz tego ci na których niema funduszu, przypuszczani są na naukę do szkoły. Jest nadzieja, iż podobne zakłady i na prowincyi powstaną, jeżeli nie co do wychowania i utrzymania, to przynajmniéj co do udzielania nauk. Majątek instytutu głucho-niemych, prócz nowego domu, w którym jest pomieszczony, wynosi 76,803 zr. m. k. — Długu na budowę domu zaciągnionego winien jeszcze ten zakład odpłacić 5800 zr. m. k. — Teraźniejszym dyrektorem tegoż instytutu jest JX. Andrzéj Ostrawski, Infułat i dziekan kapituły lwowskiéj.

W moc zapisu Adama Żebrowskiego właściciela dóbr Żurawna (testamentem z r. 1806), na przypadek wygaśnięcia wszystkich linii krwi i imienia testatora, miały Stany galicyjskie wraz z k. fiskusem, objąc rzeczone dobra na rzecz Akademii lwowskiéj. Przez szczególną ugodę między k. fiskusem a W. Tadeuszem Żebrowskim, obecnym właścicielem Żurawna, fiskus rzekł się praw dalekiéj przyszłości zostawionych i zawsze niepewnych do posiadania rzeczonych dóbr, a W. Tadeusz Żebrowski natomiast zapewnił Akademii lwowskiéj na utworzenie stypendyjów dla uczącéj się młodzieży, kapitał 20,000 zr. m. k. po 5 procentu rocznie przynoszący i każdego czasu wypowiedzialny, na tychże dobrach hypotekowany, i prócz tego 2000 zr. m. k. na rzecz gromad wiejskich tychże dóbr. Stany galicyjskie dały z swéj strony przyzwolenie na tę dla Akademii korzystną ugodę.

Przy uniwersytecie lwowskim 14, a w czerniowieckim instytucie położnic, 5. uczennicom sztuki położniczéj udzielone zostały stypendyja z funduszu domestykalnego.

Z końcem r. 1843. fundusz domestykalny wynosił summę 51,383 zr. $3\frac{3}{4}$ kr., w któréj to summie było samych listów zastawnych za 27,000 zr. — Wydatki z tegoż funduszu na rok 1844. potrzebne wyrachowano z góry na 37,491 zr., a na rok 1845. rozpisano dla tego funduszu summę 45,000 zr. m. k.

Z czynności Sejmu w kilku-dniowego zebrania się: Stany uchwaliły: realność stanową Fryderyków wcielić sposobem darowizny do założonego przez hrabię Stanisława Skarbka Instytutu ubogich i sierót w Drohowyżu.

Na utrzymanie sceny polskiéj uchwaliły Stany udzielić temuż hrabiemu na czas trwania służącego mu 50letniego przywileju utrzymywania teatru, corocznie po 4000 zr. m. k. z funduszu domestykalnego, pod warunkiem, aby ta pomoc przez piérwszych lat dziesięć, w sposób przez samego hrabiego Skarbka zaproponowany, użytą była na utworzenie funduszu emerytury dla wysłużonych aktorów polskich, i aby rzeczony hrabia zobowiązał się dawać każdego miesiąca przynajmiéj 10 reprezentacyj polskich, — o co Wybór stanowy otrzymał polecenie wejść z hrabią Skarbkiem w układy, przytém starać się o zniżenie opłaty w teatrze dla widzów, a mianowicie dla miejsc tańszych, zawrzéć w téj mierze z hrabią Skarbkiem formalną umowę; i te złożyć dla podania do najwyższego zatwierdzenia.

Postanowiły Stany upraszać Najjaśniejszego Pana, o przyspieszenie założenia w Galicyi żelaznéj kolei rządowéj, lub udzielenia przywileju do założenia kolei żelaznéj, przez kilku obywateli krajowych już zażądanego. Po zapadnieniu téj uchwały, Stany na wniosek J. Exc. Prezydującego oświadczyły ustnie podziękowanie Leonowi księciu Sapieże, za gorliwość i poświęcenie, z jakiem sprawę założenia kolei żelaznéj przy każdéj sposobności popierał.

Za wniesieniem W. Izydora Pietruskiego, uchwaliły Stany prosić Najjaśniejszego Pana, o łaskawe dozwolenie otworzenia zamkniętéj drukarni naukowego Instytutu, imienia Ossolińskich.

Stany postanowiły jednomyślnie upraszać JCK.Mość o łaskawe dozwolenie, aby z funduszu domestykalnego była wyznaczona nagroda 500 zr. m. k., która wraz z dodatkiem 100 czerwonych złotych przez W. Antoniego Kriegshabera ofiarowanym przypaść ma temu, który ułoży najlepszą gramatykę języka polskiego dla szkół normalnych i niższych. Wyraziły oraz Stany życzenie, aby przy ocenieniu ubiegających się o nagrodę elaboratów, Wybór stanowy był o zdanie zapytany.

Przez wzgląd na wiele obiecujący talent do muzyki 13letniego skrzypka Mieczysława Starzewskiego i niemożność rodziców dania mu sposobów dal-

---

ś. Jezuity Ignacego! Kaifasz nie wiedząc prorokuje), mądrzy synowie Lojoli narodowi naszemu nie byliby tyle szkodliwi, gdyby los Polsce zawistny (zamiast Opatrzność nad wiarą świętą przodków naszych miłościwie czuwająca) na jéj tronie nie był posadził ich wychowańca Zygmunta III.« widzimy ztąd, iż Pan N. O. wszelki postęp uważa za schizmę lub bałwochwalstwo, nie pomnąc na to, iż rolnictwo, rękodzielnie i najmniejsza nawet cząstka pracy ludzkiéj się wydoskonala, czyliż więc człowiek swą istotę i swe społeczne stanowisko nie ma prowadzić do postępu i udoskonalenia? Ale natychmiast kilka stronnic daléj, odsłonił Pan N. O. całą nagość swéj duszy i swych braci Jezuitów, wyjawił on czego żąda i o co się gniewa na swych przeciwników. Ziemskość, ziemskość, woła on, wyrugowała na korzyść małpiéj miłości ziemskiéj ojczyzny, wszelakie uczucia ojczyznie niebieskiéj się należące. Oto jest kardynalna zasada około któréj kołuje Pan N. O. przez kilkadziesiąt stronnic, nim przyszedł do jéj wyznania. I po tych słowach śmie jeszcze mówić, iż nasze pisma Polskie czasowe i rozmaite ulotne dziełka i broszury bez pewnéj dozy oszczerstw i kalumnii i potwarzy na Jezuitów obejść się nie mogą, iż bez tych kropli podawane duchowe strawy, nie miałyby odbytu u czytającéj publiczności. Śmie twierdzić, że nie ma Jezuitów ani w Warszawie, ani w Krakowie, ani też w Poznaniu, a przecież raz po raz pisma nasze z prawdziwą wściekłością wyprawy na nich wciąż podejmują. A obok tego twierdzenia dowiódł słowem swojem, iż sam jest Jezuitą w całém znaczeniu tego wyrazu, chociaż może w sukni Jezuitów nie chodzi. Z kądże bowiem pochodzi ogólna nienawiść przeciw temu zgromadzeniu? — czyliż ze wzgardy ku religji katolickiéj? — bynajmniéj — bo już Thiers wyrzekł w Izbach francuskich, iż wiek teraźniejszy jeżeli nie jest prawowiernym; to przynajmniéj pełen jest poszanowania i czci względem religji i daleko przychylniejszym jest ideom religijnym, aniżeli wiek upłyniony. Nienawiść ku Jezuitom ztąd oto pochodzi, iż oni rządząc się témi co Pan N. O. zasadami, starają się w ludziach miłość ojczyzny wyziębić i oderwać ich od wszelkich ziemskich przedmiotów. A przecież Jan św. mówi, iż ten nie może kochać Boga, którego nie widzi, który nie kocha bliźniego, którego widzi. Czyliż tak samo może pokochać ojczyznę niebieską ten, którego serce miłością ojczyzny ziemskiéj nigdy nie gorzało? Kończymy rzecz naszą w tem przekonaniu, iż lubo Pan N. O. artykuł swój w Obronie Prawdy zamieścił, jednakże mało kto słowom jego uwierzy.

W końcu wzywa Pan N. O. do napisania historycznéj sumiennéj i gruntownéj rozprawy o Jezuitach w Polsce. »Zadanie zaś to, mówi daléj, może rozwiązać tylko Polak katolik, który obok żywéj wiary w zasadniczy dogmat kościoła Chrystusowego, wierzy, że za kościołem nie ma zbawienia, bo nie ma ducha prawdy, który będzie posiadał głębokie, obszerne wiadomości historyczne i literackie, ścisłe zasady w polityce, a przytem wszystkiem to wstępne przekonanie, że dotychczasowe pismidła o Jezuitach w Polsce są diametralnie w interessie protestantyzmu napisane, że im przeto już a priori nie można zaufać, i że ich tylko z najostrzejszą krytyką przy pracy téj używać można. (A więc pisarz Jezuitów musi najprzód odszukać inne źródła historyczne, aniżeli były te, z których dotąd czerpano, bo źródła te nie były na korzyść zgromadzenia. Przyszła więc historya Jezuitów będzie coś nakształt historyi Polskiéj dzisiaj w Królestwie Polskiem napisanéj) Autora takiego wielka przed Bogiem czeka zasługa (bo zapewne Jezuici są na ziemi Panu Bogu bardzo pomocni), wdzięczność kościoła i narodu, dobra sława w świecie uczonym i piękne imie w potomności.«

szego kształcenia się w téj sztuce upraszały Stany Najjaśniejszego Pana o pozwolenie udzielenia mu z funduszu domestykalnego pomocy do dalszego kształcenia się przez trzy lata w ilości rocznéj 200 zr. m. k.

W skutek najwyższéj uchwały Najjaśniejszego Pana, odezwą JRMci Arcyksięcia jeneralnego Gubernatora, zapytane Stanny o zdanie, czy dotychczasowe ograniczenie prawa posiadania dóbr tabularnych w Galicyi na indygenat stanu Magnatów i rycerskiego i obywateli miasta Lwowa, czyli mówię to ograniczenie i nadal ma być utrzymane, — postanowiły uczynić wniosek do Najjaśniejszego Pana, aby to ograniczenie było i nadal zachowane.

W odczytaném podaniu, W. Franciszek Mysłowski upraszał Stany, aby wstawiły się do władz rządowych o postanowienie stałéj i wysokiéj ceny na gorzałkę. Stany jednak, uważając szkody, któreby nałożenie cen przymuszonych na tak ważny artykuł krajowego przemysłu i handlu przyniosło, nie przychyliły się do wniosku W. Mysłowskiego.

W adresie dziękczynnym, który do Najjaśniejszego Pana na tym Sejmie uchwalono, zaniosły Stany prośbę do tronu:

aby c. k. Sądy szlacheckie i trybunał Apelacyjny otrzymały polecenie, według dotychczasowych przepisów, wyroki i rezolucye wydawać tylko w mowie łacińskiéj, tudzież, aby Magistraty miejskie i Jurysdykcye dominikalne w wysłuchaniu stron, w wyrokach i rezolucyach nie używały mowy stronom nieznanéj;

aby w lwowskiéj Akademii realnéj, przynajmniéj niektóre przedmioty nauk technicznego kursu w polskim języku wykładane były:

Na przełożone Najj. Panu protokuły odbytego Sejmu, zapadła w dniu 11. Marca 1845. następująca najwyższa rezolucya, na wymienione wyżéj uchwały sejmowe:

Uchwałę Sejmu, mocą któréj realność stanowa Frydryków zwana, ma być połączona z Instytutem ubogich i sierót przez hrabiego Stanisława Skarbka założonym, tudzież uchwałę, mocą któréj temuż hr. Skarbkowi na następne lata przywileju dla teatru udzielonego, ku wsparciu sceny polskiéj roczny dodatek 4000 zr. m. k. z funduszu dozwolono, — raczył JCKMość zatwierdzić; z czego wypływa obowiązek hrab. Skarbka użycia powyższego dodatku przez pierwszych dziesięć lat na emeryturę dla wysłużonych aktorów sceny polskiéj.

Uchwała względem założenia kolei żelaznéj w Galicyi jest już załatwioną najwyższém postanowieniem z dnia 18. Grudnia 1844., któróm Najj. Pan wykonanie téj budowy na skarb najwyższy przyjąć rozkazał.

Na prośbę Stanów, aby w zakładzie imienia Ossolińskich drukarnię znowu otworzono, raczył Najj. Pan do właściwych władz potrzebne w tym względzie wydać rozkazy, o których skutku Stany późniéj będą zawiadomione.

Na udzielenie z funduszu domestykalnego nagrody 500 zr. za napisanie najlepszéj gramatyki języka polskiego dla szkół narodowych, raczył Najjaśniejszy Pan zezwolić.

Również zezwolił Najj. Pan, aby Starzewskiemu, początkującemu artyście muzycznemu na dalsze wykształcenie po 200 zr. przez lat trzy z funduszu domestykalnego zaliczano.

Co do życzenia wyrażonego w adresie dziękczynnym względem mowy sądowéj, rozkazał Najj. Pan odesłać Stany do postanowienia swego z dn. 2. Kwietnia 1844., o którém Wydział stanowy insynuatem z dnia 4. Maja r. z. do Nru 499. zawiadomiony został.

Co się zaś tyczy pytania, czyli jakie i które przedmioty w politechnicznym Instytucie lwowskim w polskim języku wykładane być mają, rozkazał Najj. Pan zasięgnąć wprzód zdania c. k. komisyi naukowéj.

Inne uchwały Stanów na tym Sejmie zapadłe, raczył Najjaśniejszy Pan przyjąć do wiadomości.

Francya.

Paryż, d. 25. Września. — Bliższe wiadomości względem wyprawy na Madagaskar nadeszły tu z wyspy Bourbon i zostały umieszczone w Monitorze. Administracya w Bourbon dowiedziała się, że królowa z panującego pokolenia na wyspie Madagaskar wydała rozkaz do wszystkich cudzoziemców, aby się naturalizowali. W skutek téj wiadomości wyprawiono korwety »Berceau« i »Zelee« z wyspy Bourbon przeciw Madagaskar, w drodze spotkały angielską korwetę »Conway«, wysłaną w podobnym celu z Maurycyusza wyspy. Dowódzcy połączonéj eskadry żądać mieli wyjaśnienia powodów tego rozporządzenia królowéj a w razie potrzeby założenia przeciw niemu protestacyi. Starali się przeto porozumieć z władzami pokolenia Hovas; pisali do królowéj w téj mierze. Na próżno oczekiwali odpowiedzi. Gdy tymczasem mieszkanie jednego kupca francuzkiego złupionem zostało, postanowiono wylądować. Nie miano przecie żadnéj wiadomości o siłach pokolenia Hovas i o ich warowniach; 300 Francuzów i Anglików wylądowało i ruszyło do szturmu. Zdobyto dwa szańce z bagnetem w ręku, lecz w końcu ujrzano przed sobą mur na 20 stóp wysoki, opatrzony armatami, zakryty fosą. Trudności téj nie można było przezwyciężyć; pomyślano o cofaniu się. Tym czas oddział ten wiele ucierpiał. Dwaj francuzcy oficerowie polegli na szańcach i Anglicy stracili wielu w poległych i rannych. Tamatave szturmowane, leży na wschodnim brzegu Madagaskary, w kraju Betimsarów. Nim pokolenie Hovas zwyciężyło inne ludy na téj wielkiéj wyspie, miasto Tamatave ulegało naczelnikowi téj okolicy, który zostawał pod opieką Francuzów. Radama król Havasów, poprzednik teraźniejszéj królowéj Ramovolo Manjaki podbił Tamatavę pod swoje panowanie. Przy téj sposobności Francuzi wylądowali w r. 1826. na Madagaskar i zabrali Tamatawę, którą późniéj oddali naczelnikowi Radamie, zawarłszy z nim traktat handlowy. Tamatave jest miejscem bardzo korzystnem dla handlu.

Powiadają, że w pierwszych dniach sessyi nadchodzących izb, przedłożonym zostanie projekt do prawa, wymagającego kredytu na ufortyfikowanie całych brzegów francuzkich od strony Oceanu.

Commerce uważa radość pism ministeryalnych zbyteczną z powodu wyborów. Nie widzimy, mówi Comerce, tych powodów, dla których tyle się cieszą gazety ministeryalne. Każdy o tém wiedział, iż ministerstwo tworząc nowych 9 parów z deputowanych, wiedziało naprzód iż w tych okolicach, zkąd byli deputowanymi, większość ma za sobą.

Journal Afrique zaręcza, iż marszałek Bugeaud żądał, aby mu pensyą powiększono na 500,000 fr. Komitet centralny ministerstwa wojny oświadczył się jednak przeciw temu żądaniu.

Donoszą, mówi Konstitucyonel, że znaczna liczba wychodźców polskich z Francyi, Belgii i Anglii przez Liworno udała się do Smyrny a ztamtąd do Kaukazu, aby tutaj w szeregach czerkieskich walczyć przeciw Rossyi. Na początku tego roku udało się, pomimo nie do przełamania prawie trudności, jakie stawia na wschodzie wpływ konsula rossyjskiego, dość znacznéj liczbie Polaków przebranych dostać się do gór kaukazkich.

Anglia.

Londyn 20. Września. — Umarł w Dublinie 16. Września Thomas Davis najczynniejszy publicysta w sprawie repilczyków, mianowicie w dzien-

---

Moja mała przestroga.

Nie mierz nikogo pieluchą!

Bardzo jest wielu ludzi godnych politowania, którzy ten mają naganny zwyczaj — a raczéj nałóg, — że innych mierzą pieluchą, a najczęści jeszcze swoją własną. Gdy im Pan Bóg dopomóże, wydostać się z pieluchy, na tenczas nieboracy nie wiedzą co czynić z radości; skaczą, tańczą, a kogo zobaczą, o tym zdaje im się, że chodzi jeszcze w pieluchach.

Mój Panie kochany, mierz tylko jeszcze siebie samego! Mam to doświadczenie, że Paniczowie niektórzy nie są w stanie inaczéj sobie postępować. Jeżeli znali ludzi przed wielu laty, których późniéj przez wiele lat niewidzieli, zdaje im się, iż to jeszcze te same Alexanderki, Szymonki, z którymi niegdyś razem w pieluszkaeh igrali; sami zaś o sobie rozumieją, że tylko oni tak są szczęśliwymi, że się im udało wzbić się nad poziom. Litość bierze patrzeć na takich Jegomości!

Paniczkowie mili! niechciejcie się urażać — wy, o których tu nie jest mowa, — ale przypatrzcie się, czy i was nie mierzą pieluchą. Są nawet starzy, którym w zmarzczki wrosła ta wada. Ci to nie mogą na żaden sposób poznać wykształconego Pana Wojciecha, tylko sobie wystawiają Wosia w pieluszkach. -- Patres! toć i wy nie nosiliście czapki na brzuchu.

Niech więc moja krótka prawda zwróci uwagę wszystkich na błąd tak powszechny. Obaczajcie się wszyscy, upokórzcie się, wchodźcie w siebie, a bądźcie mędrcami. Tym sposobem poznacie jedni, jak się z wami obchodzą, drudzy zaś, jak się obchodzicie z innymi. — Czas porzucić błędy, bo wiek oświaty! — Ten prawdziwie mądry, którego mądrość objawia się w czynie.

A cóż sądzić o tych, którzy się mierzą kawałkiem chleba? Sądźcie Panowie, jak się komu podoba! ja dla nich żadnéj przestrogi pisać nie będę, ponieważby to na nic się nieprzydało. Tym albowiem żadna nie pomoże perora Oleum et operam perdidi.

Wyrwicki, garncarz ze Zernik.

Grzeczność małżeńska. Pan B. jestto pewien młody, majętny, wesoły człowiek i ma także młodą, przystojną żonę, lecz w ich domu — niepokój. Oboje nie dbają wzajem o siebie i mówią sobie często otwarcie, iż wielki błąd popełnili, wchodząc w związek małżeński. Ztémwszystkiém starają się ile możności, aby swoje pożycie od głośnych burz ochronić, a w towarzystwie zwykli najszczęśliwszą parę udawać. Jednego razu pojechali oboje na bal maskowy do pewnego bankiera: pan B. jako wenecki nobile z ośmnastego wieku, pani B. jako dama dworska z czasów Ludwika XV. Natychmiast otoczył piękną mężatkę rój zalotników, którzy jéj tysiączne pochlebstwa z powodu jéj kostiumu prawić zaczęli. Do nich przyłączył się przypadkiem także i jéj małżonek. Pani B. osądziła za rzecz stósowną, zmusić męża do powiedzenia jéj grzeczności w obec nadskakujących jéj wielbicieli. »Nieprawdaż, kochany mężu,« — ozwała się w tym celu — »że w tym stroju bardzo mi jest do twarzy! Co za szkoda, że się codziennie tak przebierać nie można! Zdaje mi się, iż jestem na to stworzoną, aby nosić strój z czasów Ludwika XV. I cóż ty na to mówisz, mój mężu?« — »Zgadzam się zupełnie z zdaniem tych panów i twojém;« odrzekł małżonek. »Prześlicznie ci jest w tym stroju, a to nawet tak ślicznie, że żałować należy, iżeś się o sto lat wcześniéj nie urodziła.«

niku »Nation.« Większa część politycznych artykułów i wierszy, których w procesie O'Conella i spólników używał instygator za dowody, była pióra pana Davis. Na wieść o jego śmierci zebrali się repilczycy, aby się naradzić względem ogólnéj żałoby.

Donosiliśmy już w dawniejszych numerach naszéj gazety, że w Anglii toczy się obecnie spór o to, czy pomiędzy posągami Królów angielskich Karola I. i Karola II. ma być także umieszczony posąg Kromwella. Dziennik Standard następujący z tego względu umieścił artykuł: Kromwell nigdy nie był królem angielskim, ani de jure, ani de facto, ani go królem kiedykolwiek nazywano; już dla tego nie wiedzieć dla czegoby go teraz, 200 prawie lat po jego śmierci, umieszczać pomiędzy królami naszymi. Jak Simon Montford, Fairfax, Ireton, Monk lub inny popularny naczelnik, podobnie i Kromwell żadnego do tego nie ma prawa. Galerya posągów królewskich, jaką utworzyć zamierzają, ma symbolicznie wystawiać tysiącznoletnie istnienie naszéj konstytucyi i swobód, których królowie ci strzegli — prawda że nie zawsze wiernie, ale jest to zbawienna dworność naszego systemu, który przyjmuje, że wiernie jéj strzegli. Kromwella zaś, który jako pomocnik, a być nawet może, że jako sprawca, miał udział w zabiciu króla, w zniszczeniu kościoła, w zniesieniu izby lordów, który osobiście rozpędził izbę gmin, ani za urzędowego, ani za dobrowolnego stróża konstytucyi i prawa naszego uważać nie można. »Ale,« mówi Times, »Kromwell uspokoił zawichrzony naród, i wlał nowe życie w zniszczone państwo.« Nie myślimy ujmować zasługom Kromwella, ale to jest nierozsądne przesadzanie. Oliver Kromwell sam wiele się przyczynił do zaburzeń i niespokojności, które uspokoił, a sposób załatwiania ich był najprostszy zarazem i najpodlejszy. Używał on środków gwałtownych, a to było przyczyną, że się woli jego nie sprzeciwiano.« Solitudinem faciunt, pacem appellant« — środek to uspakajania tajemny, którego się chwyci każdy tyran. Kto się daléj zastanowi nad zawiścią i nienawiścią wzajemną, jaka wszystkie wielkie mocarstwa europejskie: Francyą, Hiszpanią, Niemcy, Hollandyą w czasie dziesięcioletnich rządów Kromwella niszczyła, ten mnsi przyznać, że Opatrzność cudem jakimś sprzyjała zarządcy Anglii, pominąwszy nawet i to, że mocarstwa europejskie nie tylko, że nieprzyjaznem na siebie patrzały okiem, ale że w każdego z nich łonie wrzała natenczas wojna domowa. Jeżeli zaś, co mówi Times, »że Kromwell tchnął nowe życie w państwo« nie ma się rozumieć o zewnętrznéj jego polityce, ale o ulepszeniu i uporządkowaniu wewnętrznych naszych stosunków, to kwestyą te rozstrzygli — współcześni. Kromwell ledwie umarł, a już naród niszczyć począł wszystkie jego ulepszenia; dzieło jego trwało tylko przez ostatnie 10 lat jego życia, i rok prawie po śmierci, a tak znienawidzone było u tych, którzy zostawali pod jego wpływem, że woleli oni wrócić do dawniejszych bezprawiów, które wszakże wywołały późniéj wojnę domową *). — Aż dotąd nie skazał nam się Kromwell nadzwyczajnym geniuszem, ni to w polityce zewnętrznéj, ni w prawodawstwie. Kromwell wszakże mężnym był, i odważnym żołnierzem, a w początku nawet, nie wątpimy o tém, poczciwym marzycielem. Był on — co rzadką jest cnotą — miłosiernym jako zwycięzca; bo chociaż mu zarzucano fałszywie okrucieństwa w wojnie przeciw Irlandyi, to wszakże można go uważać za uosobioną łagodność, jeżeli go sądzić będziemy podług wyobrażeń jego wieku (przypomnijmy sobie tylko Magdeburg i Falcyą). Ale chociaż był mężnym, odważnym i ludzkim jako żołnierz, to nigdy Kromwell nie podniósł oręża jak przeciwko własnym współobywatelom; wszystka krew, którą przelał jako zwycięzca, była angielska, szkocka, albo Irlandzka. Podziwiajmy tedy Kromwella, jeśli go podziwiać chcemy, ale podziwiajmy skrycie, nie publicznie; nie wynośmy rycerzów wojen domowych na bohaterów. (dok. nast.)

*) Standard zapomina tutaj oczywiście, że owa »restauracya« nie dłużéj się utrzymała w Anglii, jak podobna jéj w tym wieku francuzka. Jako ważną przytem wspomnieć musimy tę okoliczność, że po śmierci Kromwella wszystkie nieomal dwory europejskie przywdziały żałobę, nawet i francuzki.

Holandya.

Leyda, dn. 20. Września. — W skutek podwyższonych cen żywności, przyszło tu do rozruchów, które mogły przybrać znamie niebezpieczne. Tłum ludu rozgniewany przesadzonemi cenami kaszy, stanął przed kilku domami kramarzy i żądał od nich zniżenia cen nadzwyczajnych. Tu i owdzie zaczęto wybijać szyby i kramy, dopiero policya wsparta siłą zbrojną przywróciła porządek.

Niemcy.

Kiel 22. Września. — Cenzura w naszych księstwach otrzymała, jak się zdaje, na nowo obostrzone instrukcye, i być może, że wniosek Ussinga, aby o niektórych przedmiotach zabroniono dyskussyi, co do pism czasowych sprawdzi się niezadługo. Mówimy zumysłu zdaje się i może, bo żadnéj z instrukcyi tych nie ogłoszono, aleć to zwykle tak bywa, że dochodzą one tylko cenzorów. Widzimy to jednakże po białych kolumnach, jakie napotykamy w niektórych dziennikach, i słyszymy nadto dość często o artykułach, które poprzekreślano.

Lipsk, d. 23. Września. — Do osób niedawno z miasta naszego przez policyą wydalonych, należy także tłomacz D. Eichler i mekler zbożowy Achsenfeld. Ostatni 30 już prawie lat zamieszkuje w Lipsku, nie mógł wszakże jako Żyd uzyskać tutaj prawnego domicilium. Wydalenie jego nastąpiło w skutek rekwizycyi rządu austryackiego, ponieważ pan Achsenfeld należy, chociaż prawda tylko przez przyczynianie się w pieniądzach, do spółki księgarni, któréj nakładem w ostatnich czasach wyszło wiele broszur o Austryi. Za panem Eichler wstawił się tutejszy księgarz p. Michelsen, odebrał jednakże odpowiedź wprost odmowną.

Norymberg. — Posiedzenie komissyi wybranéj z towarzystwa badaczów natury, celem przekonania się o zarazie ziemniaków, trwało wczoraj długo. Trudno jéj bardzo było pogodzić dotychczasowe doświadczenia, całkiem się sobie sprzeciwiające. Zdaje się jednakże, że wszelkie wiadomości i rozprawy o zarazie ziemniaków rozszerzane, są tylko urojone i pochodzą od spekulantów.

Od redakcyi.

Korrespondencya: Artykuły o pośmiertnym żywocie i wiedzy człowieka P. Wyrwickiego, garncarza ze Żernik, tudzież opis poetyczny okolic i zrzeczenia się dumy przez organistę ze wsi Kościelnéj, dla treści zbyt odległéj od zakresu Gazety politycznéj nie mogą być zamieszczone.

Ceny targowe w mieście Poznaniu.	Dnia 1. Paźdz. 1845. r. od Tal.	sgr.	fen.	do Tal.	sgr.	fen.
Pszenicy szefel	2	13	4	2	15	7
Zyta . dt.	1	21	3	1	22	3
Jęczmienia dt.	1	3	4	1	5	8
Owsa . dt.	—	26	8	—	27	7
Tatarki dt	1	12	3	1	14	6
Grochu . dt.	1	10	—	1	13	8
Ziemniaków dt.	—	10	8	—	12	5
Siana cetnar	—	25	—	—	27	6
Słomy kopa	8	15	—	9	—	—
Masła garniec	1	15	—	1	20	—

Nazwy kościołów.	W niedzielę dnia 5. Października 1845. r. będą mieli kazanie: przed południem.	po południu.	W ciągu tygodnia od d. 26. Wrześn. do 2. Paźdz. r. b. urodz. się chłopców	dziewcząt	umarło płci męsk.	płci żeńsk.	ślub wzięło par
W kościele katedralnym	X. Kan. Jabczyński.	— —	3	1	2	3	—
W kośc. farn. S. Maryi Magd.	- Man. Amman.	— —	3	2	1	1	1
W kościele S. Wojciecha	- Man. Prokop.	X. Prob. Urbanowicz.	4	5	3	—	1
W kościele S. Marcina	- Dziek. Kamieński.	— —	3	4	—	2	1
Franciszk. (gmina niem.-katol.)	- Pr. Grandke.	- Pr. Grandke.	—	—	—	—	—
W kościele dawn. XX. Domin.	- Man. Fabisz.	- Pr. Amman.	—	—	—	—	—
W kośc. Siostr miłosierdzia	Kler. Smitkowski.	— —	—	—	—	—	—
W kośc. ewaniel. S. Krzyża	Superintend. Fischer.	Pastor Friedrich.	2	2	3	4	5
W kośc. ewaniel. S. Piotra	R. Kons. Dr. Siedler.	— —	2	1	—	—	—
W kościele garnizonowym	Kazn. garn. Simon.	— —	3	4	1	1	1
		Ogółem	20	19	10	11	9